



POLSKI INSTYTUT SPRAW
MIĘDZYNARODOWYCH

BIURO BADAŃ I ANALIZ

BIULETYN

nr 4 (472) • 31 stycznia 2008 • © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Adam Eberhardt,
Agnieszka Kondek (sekretarz Redakcji), Łukasz Kulesa

Orędzie prezydenta i plany administracji USA w 2008 roku

Bartosz Wiśniewski

W swoim ostatnim orędziu o stanie państwa, prezydent George W. Bush skoncentrował się na przeciwdziałaniu recesji w gospodarce i kontynuacji walki z terroryzmem. Z uwagi na niskie poparcie społeczne, opozycję w Kongresie i trwającą kampanię wyborczą, prezydent nie ma zamiaru występować w 2008 r. z przełomowymi inicjatywami w polityce wewnętrznej. Znaczący sukces w polityce zagranicznej, choć pożądanym, jest mało prawdopodobny. Stany Zjednoczone będą natomiast z niezmiennym natężeniem kontynuować operacje w Iraku i Afganistanie, uznawanych za główne fronty wojny z terrorem.

Konstytucja Stanów Zjednoczonych nakłada na prezydenta obowiązek okresowego informowania Kongresu o stanie państwa oraz zasięgania jego opinii w sprawach, które prezydent uzna za stosowne. Wygłaszane corocznie orędzie zawiera listę krótko- i średnioterminowych celów administracji prezydenckiej w polityce wewnętrznej oraz zewnętrznej i stanowi zarys planu działania rządu. Tegoroczne orędzie, wygłoszone 28 stycznia, było ostatnim w okresie prezydentury Busha. Zapowiedzi przedstawicieli administracji o propozycji ambitnej agendy działań na 2008 r. nie sprawdziły się.

Polityka gospodarcza i społeczna. Uwaga dużej części amerykańskiej opinii publicznej koncentruje się obecnie na niebezpieczeństwie recesji gospodarczej. Prezydent zapewnił w orędziu, że okres „niepewności” i spadku tempa wzrostu gospodarczego, jakiego doświadcza ostatnio gospodarka amerykańska, jest przejściowy. Zaapelował do członków Kongresu o szybkie zatwierdzenie projektu tzw. pakietu stymulacyjnego, zawierającego propozycje rabatów podatkowych i zachęt dla przedsiębiorców o łącznej wartości 150 mld dolarów. Obniżkom podatków ma towarzyszyć skrupulatne kontrolowanie przez agencje federalne wydatków włączanych do budżetu z pominięciem uzgodnień w Kongresie.

Prezydent zapowiedział kontynuację działań administracji zmierzających do zmniejszania uzależnienia gospodarki amerykańskiej od importu ropy naftowej. Zaproponował uzupełnienie istniejącego prawodawstwa zmniejszającego zużycie tego surowca o dofinansowywanie badań nad technologiami energii odnawialnej. Ponadto, deklarując gotowość USA do odgrywania roli lidera w walce z globalnym ociepleniem, prezydent zaproponował zawarcie międzynarodowego porozumienia, które pozwoliłoby na obniżenie poziomu emisji gazów cieplarnianych. Zastrzegł jednak, że porozumienie powinno dotyczyć wszystkich większych gospodarek.

W odniesieniu do reformy ubezpieczeń społecznych oraz służby zdrowia, wymagającej niepopularnych decyzji (wzrost podatków i składek lub spadek świadczeń), jednak koniecznych z racji narastających obciążeń budżetowych, administracja zdecydowała się na oddanie inicjatywy Kongresowi. Prezydent nie wysunął także nowych inicjatyw w dziedzinie polityki imigracyjnej i integracyjnej, zwracając jedynie uwagę na konieczność znalezienia w tej sprawie kompromisu.

Odwolaniem do idei „współczującego konserwatyzmu” w polityce społecznej, promowanej przez Busha od początku urzędowania, było przypomnienie w orędziu sukcesu swoich inicjatyw w szkolnictwie podstawowym i średnim i zaproponowanie nowego programu grantów edukacyjnych.

Polityka zagraniczna. Treść orędzia wskazuje, że wojna z terrorem pozostanie centralnym elementem polityki zagranicznej obecnej administracji. Nie uległy zmianie styl i retoryka stosowane

przez prezydenta w charakteryzowaniu jej istoty. Wojna z terrorem, jako przejaw decydującego konfliktu ideologicznego XXI wieku, w którym USA wspierają promocję wolności wbrew tyranii, ma być prowadzona do chwili wymierzenia sprawiedliwości wrogom USA. Hasło promocji wolności prezydent wymienił w kontekście Białorusi, Birmy, Kuby i Zimbabwe, uwagę koncentrując jednak na Iraku i Afganistanie jako głównych frontach wojny z terrorem.

Prezydent ocenił, że zmiana strategii wojsk amerykańskich w Iraku i zwiększenie ich liczebności zakończyły się sukcesem, przyniosły poprawę stanu bezpieczeństwa i pozwoliły na szersze włączenie Irakijczyków w proces stabilizacji kraju. W związku z tym zapowiedział powrót z Iraku 20 tys. żołnierzy, dalsze redukcje uzależniając od rozwoju sytuacji oraz ocen dowódców amerykańskich. Kolejny etap zmian strategii, wykorzystujący osiągnięcia minionego roku, zakłada zmniejszenie zaangażowania sił amerykańskich w dowodzenie i prowadzenie działań bojowych na rzecz większego współdziałania z Irakijczykami. Z kolei kontyngent amerykański w Afganistanie zostanie powiększony o 3200 żołnierzy.

Priorytetem administracji ma być zagwarantowanie postępów procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie. Prezydent podtrzymał poparcie Stanów Zjednoczonych oraz swoje osobiste zaangażowanie w wypracowanie do końca 2008 r. porozumienia izraelsko-palestyńskiego w tej sprawie¹. W tym kontekście istotne wyzwanie dla polityki zagranicznej USA w nadchodzącym roku będą stanowiły działania Iranu jako państwa, które prezydent Bush oskarżył nie tylko o hamowanie izraelsko-palestyńskiego procesu pokojowego, ale także o dążenie do destabilizacji Iraku i Libanu, rozwój programu budowy rakiet balistycznych oraz programu umożliwiającego wzbogacanie uranu. Negocjacje nad „powrotem Iranu do społeczności narodów” uzależnił m.in. od wykazania przez to państwo wyłącznie pokojowego charakteru programu jądrowego oraz zaprzestania wspierania międzynarodowego terroryzmu. Zapowiedział aktywną obronę żywotnych interesów USA w rejonie Zatoki Perskiej i stanowczą reakcję w przypadku stworzenia przez Iran zagrożenia dla amerykańskich wojsk i sojuszników w regionie.

Perspektywy ostatniego roku prezydentury Busha. Bush otwiera ostatni rok swojej prezydentury ze stosunkowo niskim poparciem społecznym, nie przekraczającym poziomu 35%. Pole manewru administracji w polityce wewnętrznej zawęża dodatkowo konieczność współpracy z Kongresem kontrolowanym przez Demokratów. Nie wydaje się, aby poza przygotowaniem pakietu stymulacyjnego dla gospodarki amerykańskiej współpraca ta mogła wznieść się ponad podziały polityczne.

W ostatnim orędziu problematyka gospodarcza została wyeksponowana w porównaniu z innymi zagadnieniami, ale propozycje Busha nie doprowadzą do zbilansowania budżetu, pobudzenia eksportu i zahamowania wzrostu cen przed końcem jego kadencji. Prezydent nie wysunął nowych propozycji w innych istotnych sprawach, preferując skupienie się na utrwalaniu dokonań w dziedzinach, w których nie napotka oporu Kongresu.

W toku intensywnej kampanii przed wyborami prezydenckimi Bush będzie stopniowo tracił zdolność do przykuwania uwagi opinii publicznej. Żaden z kandydatów Republikanów nie zabiega o poparcie urzędującego prezydenta, co może potęgować wrażenie marginalizacji dorobku jego prezydentury nawet we własnej partii. Warto jednak zwrócić uwagę na konsekwencję, z jaką obecna administracja podtrzymuje temat bezpieczeństwa energetycznego, oraz jego kompleksowe ujęcie, zakładające obok dywersyfikacji źródeł zaopatrzenia w surowce także rozwój nowych technologii.

Wydaje się, że niezależnie od retoryki orędzia, pragmatyzm właściwy polityce wewnętrznej dominuje także politykę zagraniczną. Administracja Busha będzie kontynuować wojnę z terroryzmem, przede wszystkim w Afganistanie i Iraku, i dążyć do utrwalania dotychczasowych osiągnięć w promocji demokracji. Trudno przewidzieć, na ile trwale okażą się postępy w Iraku, ale raczej nie zmienią negatywnej opinii Amerykanów o zaangażowaniu w tym państwie.

USA nie zmieniają postawy wobec Iranu, dodatkowo mobilizując sojuszników w regionie. Usztywnienie stanowiska w sprawie otwarcia rozmów z Iranem może stanowić próbę zamaskowania zamiaru faktycznego scedowania tego problemu na następną administrację. Zwraca uwagę fakt, że prezydent pominął w swoim przemówieniu trzeciego członka „osi zła”, Koreę Północną, o której nie wspominał ani w kontekście promocji wolności, ani zagrożenia proliferacją broni masowego rażenia. Można to tłumaczyć ostatnimi opóźnieniami w realizacji porozumienia sześciostronnego z lutego 2007 r. i obawą administracji, że nacisk na KRLD w chwili obecnej mógłby przynieść zerwanie tej umowy. Bush najbardziej liczy na sukces bliskowschodniego procesu pokojowego, na rzecz którego angażuje swój osobisty autorytet, jednak realne szanse na osiągnięcie porozumienia wydają się być niewielkie.

¹ Zob. P. Sasnał, *Wizyta prezydenta Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie*, „Biuletyn” (PISM), nr 2 (470) z 18 stycznia 2008 r.